

Ambitni rodzice stawiają dziś swoim kilkuletnim dzieciom coraz większe

Mama chce, żeby

wymagania! A ofiar tej ambicji nikt nie pyta o zdanie

był geniuszem



ZBYT DUŻE OCZEKIWANIA RODZICÓW WOBEC DZIECKA i natłok zajęć skutkują przemęczeniem i zaburzeniami rozwoju

ZAPISANIE PRZEDSZKOLAKA NA ZAJĘCIA SPORTOWE w żadnym wypadku nie gwarantuje, że kiedyś osiągnie on wielki sukces sportowy. Dziecko do 10. roku życia powinno raczej spróbować swoich sił w różnych dyscyplinach. Być może któraś mu się spodoba?



KILKULATKA NIE WOLNO PRZECIĄŻAĆ OBOWIĄZKAMI ponad jego wydolność, bo można go skutecznie do nich zniechęcić

■ Czy czterolatek naprawdę musi znać karate, tańczyć salsę i rozmawiać w dwóch językach? Dla wielu rodziców to sprawa ambicji. Bo dziś modne jest pochwalić się genialnym dzieckiem.

S kąd wzięła się moda na wbijanie dzieciom wiedzy do głów już od najwcześniejszych lat? Jak grzyby po deszczu powstają przedszkola o profilu sportowym, artystycznym, muzycznym, przyrodniczym, z wieloma kółkami naukowymi. W samej Warszawie jest aż 187 takich prywatnych placówek (w kraju zaś około półtora tysiąca). Dla porównania - publicznych przedszkoli w stolicy jest tylko 323.

- Małe dziecko ma ogromny potencjał rozwoju - mówi Anna Jakubowska-Winecka, psycholog medycyny z Centrum Zdrowia Dziecka.

- Umiejętności nabyte w dzieciństwie mogą

zaowocować w przyszłości. Umysł kilkulatek jest chłonny, zwłaszcza jeśli chodzi o zdolności komunikacyjne i społeczne. Dlatego nauka języków obcych przychodzi dzieciom łatwiej niż dorosłym.

Mali geniusze na życzenie

Jednak dobre wyniki w nauce języka nie oznaczają, że dziecko jest wybitnie uzdolnione. Rozwój mózgu i myślenia to proces, który ma swoje prawa. Nie nauczymy kilkulatek operacji matematycznych na bardzo wysokim poziomie, bo myślenie abstrakcyjne kształtuje się dopiero w wieku szkolnym.

Według psycholog Małgorzaty Rymaszewskiej z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej *Rodzice i Dzieci*, przedszkolaki uczące się języka obcego wyłącznie w przedszkolu lub na zajęciach dodatkowych (np. metodą Helen Doron) nie nauczą się płynnie mówić. Ale może im być łatwiej opanować ten język w szkole.

Lecz nie oznacza to, że ich rówieśnicy mający do czynienia z tym językiem pierwszy raz w życiu, nie będą lepsi. Tak samo, jak dzieci, które nauczyły się wcześniej czytać, nie muszą być zdolniejsze od tych, którego tego nie umiały. Bez względu na to, jak szybko opanowały umie-

jętność czytania, gdy mają dziesięć lat, ich poziom wyrównuje się. Podobnie jest z dziećmi uczęszczającymi do przedszkola sportowego - w późniejszym życiu wcale nie muszą zostać wybitnymi sportowcami.

Przedszkole z założenia istnieje tylko po to, by zapewnić opiekę kilkulatekom. Prawdziwa nauka odbywa się dopiero w szkole. - W systemie oświaty nie funkcjonuje pojęcie przedszkoli profilowanych - przyznaje Aleksander Tyneński z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Czy dzieci mają się tylko bawić?

Skąd więc bierze się coraz więcej takich placówek? - Bo takie są oczekiwania rodziców - mówi anonimowo właścicielka krakowskiego przedszkola, w którym dzieci uczone są dwóch języków obcych. - Jeśli placówka w nazwie nie ma konkretnego profilu, nie ma klientów. Rodzice przychodzą i pytają, jakich uczymy języków, jakie oferujemy zajęcia dodatkowe. A ja nie mam wyjścia. Żeby biznes się kręcił, wychodzę naprzeciw tym oczekiwaniom. To nie jest normalne, ale dorośli często mają wygórowane ambicje w stosunku do dzieci i zapominają, że w wieku przedszkolnym one powinny przede wszystkim bawić się i mieć czas na odpoczynek.

Ambitni rodzice zapominają, że nie wszystkie przedszkolaki rozwijają się w tym samym tempie. Nie można więc porównywać

np. zdolności ruchowych dziecka z umiejętnościami jego rówieśników. Również zapisywanie trzylatków na lekcje dżudo jest przesadą, bo dziecko równie intensywnie jak na kursie spędza czas na placu zabaw.

- Ale teraz jest moda na chwalenie się synem lub córką. By jednak można się było pochwalić dziećmi, powinny one uczyć się przynajmniej dwóch języków - mówi Katarzyna Baniak z Wrocławia, mama dwulatka Michała. Chociaż chłopiec jeszcze nie mówi, posłała go do dwujęzycznego przedszkola. Z przerażeniem myśli, że rocznie kosztuje ją to minimum dziesięć tysięcy złotych.

Psycholodzy ostrzegają, że natłok zajęć i wmawianie dziecku, że musi być najlepsze, może skutkować przemęczeniem i zaburzeniami w rozwoju.

- Zmęczone dzieci mają trudności ze skupieniem uwagi, są nerwowe, często chorują, skarżą się na ból brzucha i głowy - mówi psycholog Małgorzata Rymaszewska. - Są też le-

kliwe, a jeśli nadmiar zajęć ogranicza im niezbędny kontakt z rodzicami, tracą na dodatek poczucie bezpieczeństwa. Ambitne matki i ojcowie powinni mieć to na uwadze.

Tak zniechęcisz je do nauki!

Jak więc mądrze postępować, żeby nie zameczyć przedszkolaków dodatkowymi zajęciami, a przy tym nie zrezygnować z ambicji i oczekiwań wobec nich?

- Przecież dziecko spędza w przedszkolu kilka godzin dziennie, nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby wypełnić mu ten czas zajęciami, które będą atrakcyjne i przydatne - mówi Anna Jakubowska-Winecka z Centrum Zdrowia Dziecka. - Nauka języka, rysunków czy jakiejś dyscypliny sportowej mogą się odbywać w formie zabawy. Ważne, by dziecko czuło się tam dobrze i nie było przeciążone obowiązkami, bo to je skutecznie zniechęci do dalszej nauki.

ALEKSANDRA JAROSZ

Nie zmuszaj dziecka do sportu!



- Zapisanie dziecka na karate czy jeździectwo w wieku 2-3 lat nie zagwarantuje, że ono kiedyś osiągnie sukces w tych dyscyplinach - mówi Katarzyna Selwant, psycholog sportu. - Jeśli dodatkowo dziecko będzie zmuszane do rywalizacji, na całe życie może zrazić się do uprawiania sportu.

Profil przedszkola nie jest ważny



- W wieku 3-5 lat najważniejsza jest nauka budowania relacji społecznych, rozwiązywania pierwszych konfliktów i kształtowanie samodzielności - mówi Monika Skoczyła-Merczyńska, psycholog dziecięcy z poradni udanewychowanie.pl. - Nauka języków czy muzyki ma znaczenie drugorzędne.

MÓZG DZIECKA ROZWIJA SIĘ STOPNIOWO. Dlatego nie nauczymy trzylatka obliczeń matematycznych. Myślenie abstrakcyjne kształtuje się dopiero w wieku szkolnym

DZIECKO POWINNO MIEĆ MOŻLIWOŚĆ DECYDOWANIA, co je najbardziej interesuje i co chciałoby robić w wolnym czasie. Dodatkowe zajęcia mają służyć sprawianiu radości